



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (15.)
w dniu 2 czerwca 2016 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 179, druki sejmowe nr 433, 504 i 504-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Szanowni Państwo!

Otwieram posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, poświęcone rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw; druk senacki nr 179.

Dla uściślenia dodam, że zapisy tej ustawy dotyczą systemu antyplagiatowego.

Bardzo serdecznie witam na naszym posiedzeniu panią profesor Teresę Czerwińską, panią minister, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Witam panią Agnieszkę Tykarską, radcę generalnego w Departamencie Innowacji i Rozwoju w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Witam pana Olafa Gajła, dyrektora Ośrodka Przetwarzania Informacji, znanego nam w skrócie jako OPI. Panie Dyrektorze, witamy serdecznie. Witam pana Janusza Lewickiego, eksperta w Departamencie Innowacji i Rozwoju w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Witam – powinienem może od tego zacząć – panią poseł sprawozdawcę Joannę Borowiak. Witam panów senatorów, pana legislatora i panią sekretarz naszej komisji.

Szanowni Państwo, ponieważ ustawa była inicjatywą poselską, bardzo proszę panią poseł o przedstawienie tej ustawy.

Posel Joanna Borowiak:

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący! Pani Minister! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z prac, jakie w Sejmie toczyły się nad poselskim projektem nowelizacji ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw; druk sejmowy nr 433.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży prowadziła prace nad skierowanym do niej na osiemnastym posiedzeniu Sejmu poselskim projektem nowelizacji ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych

innych ustaw, wprowadzającym zmiany w ustawie z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz w ustawie z dnia 11 lipca 2014 r o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw, zwanej dalej ustawą zmieniającą. Projekt ustawy wpłynął do Sejmu 5 kwietnia 2016 r. i został skierowany do pierwszego czytania w Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży 20 kwietnia bieżącego roku. Pierwsze czytanie projektu ustawy odbyło się 12 maja. Sprawozdanie komisji jest zawarte w druku nr 504. W trakcie rozpatrywania projektu ustawy wprowadzono zmiany, które nie zmieniają istoty projektu, a jedynie w sposób bardziej poprawny legislacyjnie kreują Jednolity System Antyplagiatowy. Drugie czytanie projektu miało miejsce 18 maja. W związku ze zgłoszeniem poprawek 19 maja odbyło się dodatkowe posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Dodatkowe sprawozdanie znajduje się w druku nr 504-A. Głosowanie nad przyjęciem ustawy miało miejsce 20 maja 2016 r., kiedy to Sejm uchwalił ustawę.

Celem ustawy jest utworzenie Jednolitego Systemu Antyplagiatowego współpracującego z ogólnopolskim repozytorium pisemnych prac dyplomowych. Ustawa wydłuża także termin wykonania obowiązku przekazania przez rektorów uczelni do ogólnopolskiego repozytorium danych dotyczących prac dyplomowych, których obrona odbyła się po dniu 30 września 2009 r. Termin ten, z uwagi na liczne sygnały środowisk akademickich, został wydłużony do 31 grudnia 2018 r.

Ustawa przewiduje również odsunięcie w czasie rozpoczęcia realizacji obowiązku sprawdzania prac dyplomowych z wykorzystaniem systemu antyplagiatowego przez uczelnie. Sprawdzanie rzetelności prac z wykorzystaniem systemu antyplagiatowego będzie realizowane począwszy od roku akademickiego 2018–2019, co wynika z potrzeby zapewnienia odpowiedniego czasu na opracowanie oraz wdrożenie Jednolitego Systemu Antyplagiatowego.

Obowiązek sprawdzania pisemnych prac dyplomowych pod kątem wykrywania plagiatów został nałożony na uczelnie w art. 167a ust. 4 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, dodaną ustawą zmieniającą, zgodnie z którym uczelnia jest obowiązana do sprawdzania pisemnych prac dyplomowych przed egzaminem dyplomowym z wykorzystaniem programów antyplagiatowych współpracujących z ogólnopolskim repozytorium pisemnych prac dyplomowych. Celem tego przepisu było ograniczenie nierzetelności w przygotowywaniu prac dyplomowych. Włączenie prac dyplomowych do ogólnopolskiego repozytorium miało

na celu poszerzenie możliwości dokonywania porównań zarówno przez promotora, jak i przez Polską Komisję Akredytacyjną.

W odniesieniu do realizacji wspomnianego zapisu pojawiły się jednak trudności związane z koniecznością zakupu przez uczelnie odpowiedniego oprogramowania niezbędnego do realizacji obowiązku sprawdzania prac dyplomowych. Wynikało to głównie z kwestii generowania po stronie uczelni znacznych kosztów, które związane są z zakupem oraz administrowaniem odpowiednim systemem antyplagiatowym. Obowiązujący dotychczas stan prawny stworzył po stronie uczelni niejako podwójny obowiązek: z jednej strony obciążał je kosztami zakupu programu antyplagiatowego i obsługi właściwego oprogramowania, z drugiej – stworzył obowiązek sprawdzania prac z wykorzystaniem tego systemu. W związku z powyższym za wysoce uzasadnione uznano opracowanie Jednolitego Systemu Antyplagiatowego, który będzie udostępniany nieodpłatnie. Pragnę tutaj nadmienić, że będzie to dotyczyło wszystkich uczelni. Takie rozwiązanie zapewni kompleksową obsługę antyplagiatową w systemie szkolnictwa wyższego, ale również pozwoli na zachowanie zasady równości dostępu także wobec mniejszych uczelni, które np. w dotychczasowych postępowaniach konkursowych nie miały równych szans z dużymi uczelniami czy konsorcjami wyższych uczelni. Dzięki temu rozwiązaniu szkoły wyższe otrzymają ze strony państwa narzędzie umożliwiające realizację obowiązku nałożonego na nie ustawą – Prawo o szkolnictwie wyższym.

Za stworzenie Jednolitego Systemu Antyplagiatowego odpowiedzialny będzie minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego, który będzie mógł zlecić zarówno jego opracowanie, jak i administrowanie instytucji badawczemu nadzorowanemu przez ministra właściwego do spraw nauki, którego przedmiot działania jest ściśle związany ze świadczeniem usług w zakresie systemów informacyjnych. Oczywiście minister właściwy zapewni środki finansowe na ten cel.

Projekt przewiduje wejście w życie nowych przepisów z dniem następującym po dniu ogłoszenia ustawy, pożądane jest bowiem, aby jak najszybciej wprowadzić przepisy dotyczące opracowania Jednolitego Systemu Antyplagiatowego oraz administrowania nim.

Jako przedstawiciel posłów wnioskodawców uprzejmie wnoszę do Wysokiej Komisji o przyjęcie przedłożonej ustawy.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Pani Posel.

Pani Minister, bardzo byśmy prosili o przedstawienie stanowiska rządu w tej sprawie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Teresa Czerwińska:

Dziękuję bardzo, Szanowny Panie Przewodniczący.
Szanowna Komisjo!

Chciałabym przedstawić naszą opinię o ustawie o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw.

Przede wszystkim na uwagę i na szczególne podkreślenie zasługuje podstawowy cel, który przyświecał utworzeniu tej regulacji, mianowicie stworzenie Jednolitego Systemu Antyplagiatowego. Szanowni Państwo, mówię to zarówno w imieniu resortu, czyli ministra nauki i szkolnictwa wyższego, jak również jako wykładowca akademicki, ponieważ od wielu lat pracuję na uczelni, jestem również promotorem prac dyplomowych, magisterskich i doktorskich. W myśl dodanej do ustawy regulacji odpowiedzialnym za prowadzenie jednolitego systemu antyplagiat będzie minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego. System ten będzie współpracował z ogólnopolskim repozytorium pisemnych prac dyplomowych, a uczelnie, co trzeba podkreślić, będą korzystały z tego systemu nieodpłatnie.

Ustawodawca w tej regulacji przewiduje, że minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego będzie mógł zlecić opracowanie Jednolitego Systemu Antyplagiatowego i administrowanie tymże systemem instytucji badawczemu, który będzie nadzorowany przez ministra właściwego do spraw nauki, którego przedmiot działania jest ściśle powiązany ze świadczeniem usług w zakresie systemów informacyjnych. Zlecając te zadania, minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego będzie musiał oczywiście zapewnić środki finansowe na ten cel.

W ocenie projektodawców wprowadzenie Jednolitego Systemu Antyplagiatowego, który zostanie udostępniony wszystkim uczelniom nieodpłatnie w formie tzw. *open source*, zapewni obsługę antyplagiatową kompleksową, wielowymiarową i równy dostęp dla wszystkich uczelni, co, trzeba to powiedzieć, uważamy za niezwykle ważne.

Ponadto ustawodawca zobowiązuje uczelnie do sprawdzania pisemnych prac dyplomowych przed egzaminem dyplomowym z wykorzystaniem Jednolitego Systemu Antyplagiatowego, a obowiązek ten będzie spoczywał na uczelniach począwszy od roku akademickiego 2018–2019, o czym stanowi art. 3 zaopiniowanej przez resort ustawy. To rozwiązanie zastąpi obowiązek sprawdzania przez uczelnie prac dyplomowych z wykorzystaniem programów antyplagiatowych współpracujących z ogólnopolskim repozytorium pisemnych prac dyplomowych, tak jak ma to miejsce obecnie. Obowiązek ten wprowadzono od 1 października 2014 r., przy czym miał on być realizowany de facto od roku akademickiego 2015–2016, o czym też już pani poseł sprawozdawca wspominała.

Chcę powiedzieć, że co do zasady popieramy tę inicjatywę właściwie w wielu wymiarach, nie tylko dlatego, że ma być, o czym już wspomniała pani poseł, równy dostęp do systemu dla wszystkich uczelni, ale również z powodu obniżenia kosztów. Ta inicjatywa wydaje się bardzo cenna, jak też, zgodnie ze zdaniem kierownictwa resortu, wpisuje się w kulturę poprawy jakości, a na to w tym czasie zwracamy szczególną uwagę.

Zmiana ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw zmierza do wydłużenia do końca grudnia, czyli do 31 grudnia 2018 r., terminu wykonania przez rektorów obo-

wiązku przekazania do ogólnopolskiego repozytorium pisemnych prac dyplomowych danych dotyczących tych prac, których obrona zakończona pozytywnym wynikiem odbyła się już po dniu 30 września 2009 r. Ustawodawca eliminuje również w tej nowelizacji przepis przejściowy, który przewidywał, że obowiązek sprawdzania prac z wykorzystaniem programów antyplagiatowych współpracujących z ogólnopolskim repozytorium pisemnych prac dyplomowych nie dotyczy prac studentów, którzy w dniu 1 października 2014 r. studiowali na ostatnim roku studiów.

Ustawa, zgodnie z tym, co przewidziano, wejdzie w życie z dniem następującym po dniu ogłoszenia.

Jeśli państwo pozwolicie, to nie będę odnosiła się do samego już przebiegu prac legislacyjnych, ale na koniec bardzo mocno podkreślę to, że te wszystkie zmiany zaproponowane w tej regulacji bardzo pozytywnie zostały ocenione przez Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich, którzy poparli projekt ustawy co do zasady, a te dyskusje czy wątpliwości, które pojawiły się przy okazji, nie podważały tej słusznej idei, która tej regulacji przyświeca, czyli opracowaniu Jednolitego Systemu Antyplagiatowego oraz administrowaniu tym systemem przez podmiot, który jest nadzorowany przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

Chcę na koniec powiedzieć, że ustawa nie wzbudza naszych zastrzeżeń legislacyjnych i jej wdrożenie wydaje się ze wszech miar zasadne. Zgodnie z naszą analizą przysporzy to korzyści, z punktu widzenia zarówno uczelni, jak też zainteresowanych studentów, którzy przecież też są zainteresowani tym, żeby prace były jak najlepszej jakości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Pani Minister.
Teraz poproszę pana legislatora.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Nazywam się Michał Gil i reprezentuję Biuro Legislacyjne Kancelarii Senatu.

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, Szanowni Państwo, mam dzisiaj przyjemność zastępować pana Jakuba Zabielskiego, głównego legislatora w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu, a to jest on autorem opinii. Informuję, że Biuro Legislacyjne nie wnosi uwag do ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Szanowni Państwo, jeśli państwo pozwolą, to chciałbym wygłosić swoją opinię. To znaczy nie ukrywam, że zmiana zawarta w tej nowelizacji, to mówiąc kolokwialnie, miód na moje serce, ponieważ od lat wnosiliśmy... To jest jedna z takich kilku spraw, które mogą robić wszyscy taniej i lepiej, a jednak nakazuje się to zrobić wszystkim

oddzielnie. Działanie według drugiego sposobu myślenia oczywiście wzmacnia komercję, wzmacnia firmy informatyczne, niemniej jednak buduje też spory chaos. To znaczy my musimy wydzielić w naszym myśleniu o państwie takie elementy infrastruktury krytycznej... A wiemy, że pojęcie „infrastruktura krytyczna” dotyczy nie tylko zasobów sprzętowych – powiem informatycznie: hardware’owych – ale też software’owych, a także zasobów ludzkich. A więc nie ma wątpliwości, że takie myślenie o Jednolitym Systemie Antyplagiatowym... W zasadzie ja nie widzę tutaj specjalnie wad, tu są same zalety i możliwe ogromne oszczędności. Oczywiście, że ci, którzy mogliby komercyjnie opracowywać takie systemy, mogą być mniej zadowoleni, ale wiemy, że potrzeby rynku informatycznego są tak ogromne, że energię tych firm można przekierować na inne potrzeby – i tutaj na pewno jest wiele do zrobienia.

Osobną sprawą są daty, które tutaj się pojawiają. Z jednej strony muszę powiedzieć, że nigdy nie byłem entuzjastą przesuwania dat, wprowadzania w życie różnych przedsięwzięć... Na kolejnym naszym powiedzeniu będziemy się zajmowali nazwami uczelni i tam właśnie po raz kolejny daty będą przesuwane. Ale myślę, że rzeczywiście każdorazowo trzeba krytycznie ocenić dystans czasowy, z którym mamy do czynienia. Najgorsza rzecz, jaka może się zdarzyć, jest taka, że ustawodawca nakłada na obywateli – w tym przypadku to są rektorzy wyższych uczelni – obowiązek, który jest trudny do wykonania, a już nie mówię tu o należyтым jego wykonaniu.

Tutaj oczywiście to wszystko idzie w bardzo dobrym kierunku.

Ja oczywiście, podobnie jak pani minister, jestem nauczycielem akademickim. Być może specyfika mojej profesji jest taka, że każda z prac dyplomowych jest inna i ja w zasadzie nigdy nie podejrzewałem, że któryś z moich dyplomantów mógłby jakiś plagiat popełnić. No ale wiemy, że są w tej chwili już pewne standardy światowe, są też w tej kwestii potrzeby. Aczkolwiek, jako informatyk – choć teraz już wszyscy jesteśmy informatykami – myślę, że zawsze istnieje obawa, czy taka baza, która gromadzi wszystkie prace, nie jest też świetnym źródłem plagiatów. A więc trzeba się zastanowić, jak z tego mądrze korzystać. Bo myśmy już przy innych okazjach mówili o tym, że najsłabszym elementem bezpieczeństwa systemów informatycznych jest człowiek. A zatem im więcej rąk ma dostęp do klawiatury czy do gniazda USB – a teraz, jak wiemy, jest już Wi-Fi i jakieś inne... I nie wiadomo, co się wydarzy za chwilę. Widzimy, że dynamika w tej dziedzinie jest niesamowita. A więc myślę, że to jest krok w niesłuchanie dobrym kierunku, mimo całości kolejnych zastrzeżeń, które powinny być wzięte pod uwagę podczas opracowywania tego rozwiązania. Na pewno to, że... Ja pamiętam, kiedy to poprzednie rozwiązanie było wprowadzane i kiedy rektorzy z rozpaczą łapali się za głowy, że za tym nie idą żadne środki. Wiemy, że tych obowiązków rektorom przybywa – podobnie jak samorządom, prawda? – a nie idą za tym środki. Bo też skąd je brać? Dlatego myślę, że teraz jest obrany bardzo dobry kierunek.

Jednocześnie chciałbym państwa poinformować, że do komisji – do senackiej Komisji Nauki, Edukacji i Sportu – wpłynęło pismo firmy Plagiat.pl spółka z.o.o., Warszawa,

ul. Wróbla 8, które... Nie chciałbym go komentować, bo te słowa mogą mieć istotne znaczenie prawne i nie chciałbym być tutaj źródłem jakichś przyszłych roszczeń, niemniej jednak podam, że w trzecim akapicie znajduje się zdanie, które jest tu chyba najistotniejsze: Uprzejmie informujemy, że użycie w ustawie oznaczenia Jednolity System Antyplagiatowy narusza kumulatywne przepisy art. 296 ust. 1 w związku z art. 2 pkt 3 p.w.p. – czyli prawa własności przemysłowej – oraz art. 18 ust. 1 pkt 1–3, w związku z art. 3 ust. 1 u.z.n.k. i art... ust 2 prawa własności przemysłowej. W komentarzu w następnym akapicie firma wnosi, że użycie słowa „antyplagiatowy” narusza ich prawa, ponieważ ma bliski związek z nazwą ich firmy, z ich produktem. Z mojego punktu widzenia słowo „plagiat” i „antyplagiat” są słowami ogólnie znanymi i raczej nie traktowałbym tego w jakiś istotny sposób, ale myślę, że służby Senatu czy Sejmu powinny się z tym pismem zaznajomić. Tak że kopię państwu przekazemy.

Proszę państwa, tyle moich słów.

Pan senator Wach, pan senator Żaryn. Bardzo proszę.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję bardzo.

Ja także chciałbym wyrazić poparcie dla tego projektu, dla tej ustawy, z pewnymi uwagami, a właściwie bardziej może pytaniami niż uwagami.

Niewątpliwie jest to rozwiązanie potrzebne, niewątpliwie będzie to skuteczniejsze, gdy będzie w postaci systemu jednolitego, będzie tańsze i przynajmniej wymagania dla wszystkich będą jednakowe. To jest zasadnicza sprawa. Przecież można też procesować się o to, że ktoś kogoś złapał na podstawie jakiegoś programu... Co prawda gdy złapał, to już oznacza to... Tak? A w każdym razie wydaje mi się, że tak to powinno być.

Jednakże, Pani Minister, powiedziałbym, że pani powiedziała: popieramy to. A u nie tylko „popieramy” jest istotne, bo mnie się wydaje, że pani to finansuje. Państwa ministerstwo to finansuje. A obecność pana dyrektora Gajla świadczyłaby nawet o tym, że po prostu wiadomo, kto będzie to wykonywał.

A pytania są takie, i to zapewne do pana dyrektora. Jaki będzie tu zbiór prac? On jest zdefiniowany co do czasu, to znaczy chodzi o prace od roku 2009 i chodzi o prace krajowe... Swoją drogą: dlaczego jest to akurat 2009 r.? No ale nie jest to ważne pytanie. Ważniejsze jest: czy obejmie to również jakieś prace zagraniczne, czy tylko krajowe, w języku polskim? Po drugie, jakie mamy doświadczenia... Jakie programy zostaną użyte lub jak państwo zamierzacie to skonstruować, ten jednolity system? Czyli jakie programy zostaną tu użyte? I czy są badania na temat ich skuteczności? Takie programy są używane na świecie przez różne instytucje, różne uczelnie, mają one także taką funkcję, że potencjalnie odstraszały ewentualnych plagiatorów, co na pewno też jest ważną funkcją. Ale w odniesieniu do swojej dziedziny powiedziałbym, że na szkoleniach IEEE – niektórzy nazywają to: *I-triple-E* – szefowie działów mówią w ten sposób: jeżeli w przypadku użycia programu, którego oni używają, wychodzi zgodność powyżej 5%, to taką prace zaczyna

się tam badać. To znaczy oni dopiero zaczynają się jej przyglądać dokładniej. Chodzi na ogół o prace technologiczne, gdzie te zbieżności...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

5%. Tak oni podczas szkoleń... Bo oni prowadzą szkolenia dla doktorantów i tak mniej więcej... Zresztą w internecie również to podają, tak że można sobie pooglądać, sprawdzić, co oni mówią na ten temat. Ja nie wiem, czym oni dysponują, ale chodzi tam o prace technologiczne, gdzie te zbieżności bada się trudniej. Ja nie chcę tu jakoś wdawać się w wykład, ale po prostu przy okazji panią minister czy też pana dyrektora zapytam: o użyciu jakich programów państwo myślą – bo to będzie jakaś wspólna pula zespołu programów – i czy są one badane? Czy zamierzacie ogłosić konkurs, czy zamierzacie kupić... Będzie to zapewne jakiś zestaw, bo różnymi narzędziami bada się tu różne rzeczy, tak na pewno z tym jest. I są już liczne doświadczenia w tej mierze na świecie. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Pan profesor Żaryn.

Senator Jan Żaryn:

Tak. Ja też miałem takie pytanie, właśnie dokładnie takie same, tak że nie będę go już powtarzał.

Dodam tylko, że to moje pytanie jest wynikiem pewnego doświadczenia, takiego jakby podwójnego doświadczenia, przynajmniej jeśli chodzi o humanistykę, a w szczególności o nauki historyczne, a jeszcze bardziej w szczególności oczywiście, gdy chodzi miejsce, w którym pracuję, czyli Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Mianowicie są w tej kwestii dwa rozbieżne doświadczenia. Pierwszy sposób, daleki od jakiegokolwiek oprogramowania, to jest sposób, który przyjął pan Wroński, neurochirurg i badacz plagiatów, który zastąpił na długie lata państwo polskie. Jego nazwisko jest pewnie państwu doskonale znane. On oczywiście ten swój „system antyplagiatowy” oparł na zmuśnym czytaniu prac i na detektywistycznym dociekanii źródła plagiatu poprzez dochodzenie do rad naukowych, a także do protokołów, różnego rodzaju mniej lub bardziej tajemnych części tychże zapisów. I rzeczywiście podkrywał detektywistyczną metodą, jak to dalej należy rozwiązywać. Mówię o tym nie dlatego, żeby – broń Boże – wskazywać ministerstwu tę drogę. To nie jest droga ministerialna, tylko droga poszukujących sprawiedliwości kowbojów – tak to należy widzieć, choć, żeby była jasność, trzeba powiedzieć: bardzo pożytecznych kowbojów. Mówię o tym dlatego, że z tego, z tej drogi, wynika pewna konsekwencja, mianowicie taka, że to prowadzi do odbierania tytułów naukowych. I mam nadzieję, że gdzieś w tle państwa myślenia będzie przewidywany także dalszy ciąg tego, to znaczy zmierzający do tego: jaki stworzyć mechanizm, w którym można byłoby jednak – nie ocierając się o zarzut łamania podstawowych zasad rzymskiego prawa – odbierać nadane tytuły w momencie, kiedy plagiat zostanie udowodniony?

Teraz drugi sposób, czyli związany z konkursami, z programami informatycznymi. Ja mam doświadczane związane tylko z obecnym rokiem akademickim, bo na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego weszła w życie dotychczasowa ustawa i my jako pracownicy naukowcy wchodzimy właśnie w ten Antyplagiat, testujemy także nasze własne umiejętności co do odczytywania wyników. I bez wątplenia jakiegokolwiek wariant by państwo zastosowali, czy wyłanianie w formie konkursu, czy formę zlecenia badawczego dla instytutu badawczego – bo to może być przecież też w taką stronę skierowane, czyli może iść bez żadnego konkursu zewnętrznego, tylko jako zlecenie państwowe – to trzeba liczyć się z tym, że naukowcy będą musieli przejść ważne szkolenie dotyczące obsługi tego programu, dlatego że on nie jest na pierwszy rzut oka czytelny. To nie chodzi o te 5%, Panie Profesorze, tylko chodzi o to, że, jak państwo w ministerstwie prawdopodobnie doskonale wiedzą, pojawiają się zależności przypadkowe, ale też pojawiają się zależności nieprzypadkowe, takie, których występowanie może sięgać wielu procent, a które są niezastępowalne – i to nie jest plagiat, tylko to jest używanie pewnego rodzaju sumy zwrotów, które muszą być w pracy obecne, bo są merytorycznie niezastępowalne. W związku z tym takie prace nie są plagiatami. A to się rzeczywiście procentami mierzy. I w momencie, kiedy my taką tabelę dostajemy, to z tej tabeli wynika, że... nic nie rozumiemy, to znaczy nie wiemy, czy już jest przekroczona ta granica, poza którą zapala się czerwone światło, czy jeszcze jest to w granicach w gruncie rzeczy jak najbardziej autorskiego produktu. A więc proponowałbym, żeby albo bardzo mocno dopracować systemy informatyczne czy ten konkretny program informatyczny – a jest na to trochę czasu – żeby jak najbardziej wyeliminować tego typu zależności, które mogą utrudnić odczytywanie wyników, albo wpisać w ten projekt szkolenia, które dałyby szansę na dobre używanie narzędzia. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa już nie jest związana z tym, o czym mówił pan profesor. Mianowicie ja chcę dorzucić trochę dziegiu do tego wszystkiego. Pani się już przeraża, ale proszę się nie przerażać, bo ja oczywiście jestem za tym rozwiązaniem, choć nie chce mi się powtarzać tego samego, co już tutaj usłyszeliśmy – to wszystko jest bardzo słuszne. A ten dziegieć polega na tym: czy państwo przewidują, że do grudnia 2018 r. upadnie zapal? To znaczy na przykład jeżeli ja jako naukowiec będę chciał wspierać swoje lenistwo, to, jak rozumiem, mogę do grudnia 2018 r. systemów antyplagiatowych nie używać. Z tego zapisu tak wynika. I ja mam pytanie: czy to jest... Wiadomo, że to nie było intencją, ale chodzi o to, żeby ta rozpedzona maszyna nie została zlikwidowana tylko dlatego, że musi być oczywiście pewien czas na usystematyzowanie tego jednolitego programu antyplagiatowego. I przepraszam, że to mówię, bo to może niegrzeczne, ale widzę takie niebezpieczeństwo, które w świecie nauki może zaistnieć, to znaczy niebezpieczeństwo zaprzestania pewnej praktyki, która na wielu uczelniach już została wprowadzona. Czy więc jest jakiś sposób na to, żeby tego uniknąć?

No i oczywiście rozumiem, że ta data – pan profesor też o to pytał – czyli rok 2009... Z tego, co ja rozumiem, wynika, że ona jest związana z innymi przepisami prawnymi, które wymuszały na uczelniach wprowadzanie do

jednolitego systemu internetowego prace w formacie PDF i oczywiście w związku z tym jest to data zrozumiała. Ale czy nie dałoby się jednak tego powoli przesunąć w tył, to znaczy tak, żeby obejmować tą sprawiedliwością rzeczywiście nie tylko absolwentów, którzy są, że tak powiem, w zakresie przypadkowym z punktu widzenia meritum sprawy, bo to jest jakby wkalkulowane w inny zakres spraw... To się oczywiście cały czas wiąże z tym, co podkreślam, a mianowicie że ewidentna sprawiedliwość tego systemu antyplagiatowego ma, moim zdaniem, polegać na tym, żeby w konsekwencji odbierać tytuły naukowe. To jest sprawa, która ciąży na nas, ciąży na świecie nauki bardzo wyraźnie, ona jest odziedziczona po PRL i ewidentnie po kłamstwie, fałszerstwach, które wpisywano w mentalność ludzką jako dozwolone. I to jest kontynuowane w formule, niestety, mistrz – uczeń. Ja przepraszam, że mówię to tak jednoznacznie, choć oczywiście sądownie bym przegrał, jeżeli kogokolwiek bym o to oskarżył, niemniej jednak pracując długie lata w Instytucie Pamięci Narodowej, pracując też w różnych placówkach uniwersyteckich i będąc recenzentem różnych prac habilitacyjnych, przewodów profesorskich itd... No, wydaje mi się, że wiem, co mówię, i że to jest doświadczenie w przypadku wszystkich profesorów tożsame, tylko może nie wszyscy mówią o tym głośno.

A więc tak wygląda kwestia tej daty, roku 2009.

Oczywiście bardzo się cieszę, że to będzie za darmo, że to będzie jednolity system antyplagiatowy – wszystko to jest jak najbardziej słuszne.

I ostatnie pytanie, już nie uwaga. Mianowicie rozumiem, że „wyższe uczelnie” rozumiemy w ten sposób, że są to także szkoły wyższe, czyli mające uprawnienia inżynierskie, licencjackie, a nie tylko uniwersyteckie. Tak? Czyli ich definicja jest jednoznaczna, bez żadnych ucieczek w język popularny, jest to tylko definicja uczelniana. Dobrze. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Nie mogę się powstrzymać, żeby nie wejść w polemikę z panem profesorem Żarynem. To znaczy myślę, że ten pierwszy postulat pana profesora, żeby odbierać tytuły profesorskie... Ale rozumiem, że jesteśmy przy zapisach ustawy o pracach dyplomowych. Czy pan profesor sugeruje tu, żeby profesorowie pisali prace dyplomowe, żeby ten tytuł uzyskać? Bo jakby tutaj... Jeśli tak, to by to było lepiej skomunikowane z tymi zapisami.

Ja myślę, że uwaga pana senatora Wacha o tych 5% dotyczyła tego, że jest jakiś próg nieistotności. Prawda? I jakby jest taki poziom... Tym bardziej że każdy, kto wdział taki raport z systemu antyplagiatowego, wie, że tam różne dane się znajdują. I w zasadzie dopiero człowiek, który jest na końcu tego systemu, podejmuje decyzję, jak interpretować to, co ten system nam pokazuje. I to rzeczywiście czasami humorystycznie brzmi, ale... Akurat mój zespół badawczy też naukowo trochę się tymi zagadnieniami zajmował, bo, jak wiemy, te algorytmy, o których pan senator Wach mówił, mogą być wykorzystywane nie tylko w systemie antyplagiatowym, ale także np. w wielu innych narzędziach informatycznych, a więc to jest tak...

Ja myślę, Panie Senatorze, że to pytanie, co się będzie działo do 2018 r., jest nie do końca kompletne. Proszę zwrócić uwagę, że 15 lat temu, gdy nikt o systemach antyplagiatowych nie mówił, każdy przyzwoity nauczyciel akademicki myślał o tych sprawach i pilnował tego. I myślę, że tak będzie do 2018 r. Ci nauczyciele akademicy, którzy będą mieli takie informatyczne narzędzia i uznają, że z nich skorzystają... No, to jest ich sprawa – prawda? Ja muszę powiedzieć tak: mnie udało się wykryć takie plagiatowe zapisy, po prostu czytając pracę. Bo czasami pewne słowa tak rzadko są używane, że kiedy takie słowo przeczytałem, to sobie pomyślałem: skąd to jedno słowo się tu wzięło? Od tego jednego słowa się zaczęło i okazało się, że tych słów było więcej. Dlatego myślę, że my nie możemy patrzeć na to tak: jak nie ma narzędzia informatycznego, to my się zwalniamy z tego działania. Zawsze to człowiek jest najważniejszy.

Myślę jednak, że ostatnia sprawa – tutaj ewentualnie pan legislator czy pani minister mnie zweryfikuje, czy ja dobrze myślę – jest taka: proszę zwrócić uwagę, że cofanie się, przesuwanie się do tyłu z datami i z tymi pracami nie jest takie oczywiste, ponieważ każdy dyplomant, składając pracę dyplomową, upoważnił uczelnię do korzystania, do eksploatacji zapisów tej pracy na określonych tylko polach. I tam pole „system antyplagiatowy” prawdopodobnie nie było zaznaczone. Nie jest też tak, że uczelnia ma nieograniczone prawa. No, to są bardzo trudne sprawy. Przykładowo ja wczoraj uczestniczyłem w konferencji na temat bibliotek cyfrowych i dowiedziałem się, że są z tym ogromne problemy, bo nawet pomimo upływu czasu nie jest oczywiste, że wszystko można gromadzić i udostępniać. Przykładowo bywa tak, że właściciel prywatny daje upoważnienie tylko jednej bibliotece albo jakiemuś towarzystwu, które może sobie taką bibliotekę cyfrową zrobić, ale nikt poza nimi już nie może.

Ale już kończę i oddaję głos pani minister.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Nauki
i Szkolnictwa Wyższego
Teresa Czerwińska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, tylko tytułem uzupełnienia... Jeśli chodzi w ogóle o to cofanie się, czyli o rok 2009, to dodam, że dopiero od 2007 r. jest w ogóle wymóg gromadzenia prac w wersji elektronicznej. A więc de facto gdybyśmy chcieli robić to zgodnie z tym, jak pan senator mówi, to musielibyśmy nie tylko uzyskać te wspomniane zgody, ale również musielibyśmy w ogóle digitalizować te zbiory, co byłoby na pewno bardzo kosztowne.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Proszę państwa, czy są jeszcze pytania do pani minister? Pan senator Wach zadał kilka pytań, pan Żaryn też. Już nie ma.

W takim razie, Pani Minister, czy teraz moglibyśmy prosić...? Czy jeszcze...? Bo rozumiem, że w sprawie roku 2009 jest już odpowiedź.

Było też pytanie o prace zagraniczne. Tu jest podobny problem, to nie są łatwe...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To znaczy ja jeszcze może, komentując to, co pani minister powiedziała, dodam... Proszę państwa, skanowanie prac daje nam innego rodzaju PDF. Są dwa rodzaje zbiorów PDF i nie wszystkie jednakowo poddają się wyszukiwaniu informacji. Oczywiście można różnymi narzędziami typu OCR to przetwarzać, ale to nie jest takie proste. Nam się wydaje, że skoro jest informatyka, to ona wszystko potrafi, a to wszystko nie jest do końca takie oczywiste.

Ale przepraszam, że tak wszedłem w słowo. I bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Nauki
i Szkolnictwa Wyższego
Teresa Czerwińska:**

Dziękuję bardzo.

Odpowiadając na pytanie pana senatora, chcę powiedzieć tak: oczywiście jak zwykle diabeł tkwi w szczegółach. Czyli te rozwiązania szczegółowe, informatyczne, są niezwykle istotne, ponieważ w zależności od tego, jakie rozwiązania przyjmimy, takiej jakości system otrzymamy. Jeśli chodzi o sam system, to będzie jeszcze kilka słów o sprawach technicznych – za chwilę poproszę o to też pana dyrektora Gajla – bo chcę, żeby za jednym razem powiedziano... My oczywiście dołożymy wszelkich starań, żeby ten system, który będzie opracowywany, spełniał jak najwyższe standardy. Ale chcę też powiedzieć, że te wszystkie narzędzia informatyczne – w kwestii których nie jestem specjalistą, od razu to zaznaczam – są doskonałe z roku na rok, a więc my zakładamy, że ten system to nie będzie jeden jedyny system docelowy, tylko informatycy z roku na rok... Bo z reguły oni ulepszają czy update'ują itd. te systemy.

Druga rzecz. Czy będzie konkurs, czy będzie zlecenie? Na etapie obecnym nie mamy jeszcze rozstrzygnięcia, czy będzie konkurs na przygotowanie systemu, czy też zlecimy przygotowanie tego systemu. Nie ulega jednak wątpliwości, że narzędzie, jakim jest Jednolity System Antyplagiatowy, to jest jedna rzecz, a interpretacja i zysk ludzki to jest druga rzecz. I tutaj zgadzam się całkowicie z panem senatorem co do tego, że nawet najlepsze narzędzia można wykorzystać albo ich nie wykorzystać, albo zinterpretować wyniki w zupełnie zły sposób. W tej chwili oczywiście, otrzymując wydruk z Antyplagiatu... Tak też się zdarza, ja na uczelni mam z tym do czynienia. Mamy instrukcję do tzw. interpretacji, mamy rozpisane to, co dotyczy każdego wskaźnika i co mamy rozumieć przez dany wynik itd., ale... Mogę oceniać to bezmyślnie, automatycznie, a mogę też po prostu spojrzeć dokładnie i, tak jak powiedział pan senator Żaryn, zobaczyć, że w niektórych tekstach zapożyczenia są nie tylko potrzebne, ale one są wręcz konieczne. W pewnych zakresach tematycznych nie da się napisać bez tego dobrego tekstu, chociażby jeśli chodzi o dziedzinę prawa, gdzie nie cytuje się albo nie załącza się całych fragmentów. W związku z tym, tak jak powiedziałam, należy oddzielić narzędzie od interpretacji tego narzędzia.

Chcę też powiedzieć, że my przewidujemy dodatkowe szkolenia dla osób, które będą takiej interpretacji dokonywać. Są takie możliwości. Środki na to będą przewidziane w programie PO WER. Czyli tutaj jak najbardziej chcemy przywiązywać do tego wagę, bo zdajemy sobie sprawę, że interpretacja jest kluczowa.

Jeśli chodzi o to, co uczelnie będą robiły do roku 2018, to chcę powiedzieć, że zdecydowana większość uczelni, tych dużych, renomowanych, już w tej chwili sama weryfikuje prace. Właściwie wszystkie prace – ja mogę powiedzieć to na podstawie przykładu mojej uczelni, Uniwersytetu Warszawskiego – my przepuszczamy przez tzw. Antyplagiat. A w związku z tym w ramach kultury jakości już w tej chwili zdecydowana większość prac przechodzi przez ten system antyplagiatowy, ponieważ widzimy taką potrzebę i środowisko akademickie tego nie kwestionuje. Tak że, jeśli chodzi o tę kulturę jakości, to chyba trzeba być dobrej myśli, że do czasu wypracowania tego kompletnego nowego narzędzia zdrowy rozsądek i kultura jakości na uczelniach działają – ja w to absolutnie nie wątpię.

Jeśli, Państwo Senatorowie, Szanowna Komisja, pozwoli, to poproszę jeszcze pana dyrektora Gajla o kilka informacji technicznych co do budowy systemu.

**Dyrektor
Ośrodka Przetwarzania Informacji
– Państwowego Instytutu Badawczego
Olaf Gajl:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

To jest właśnie przykład, jak działa PIB, czyli państwowy instytut badawczy. Jeśli pan minister się zdecyduje i zleci nam takie zadanie, to my je wykonamy, chociaż jest to jedno z trudniejszych zadań, z jakimi miałem okazję się zetknąć. Dlaczego? Dlatego że istnieje olbrzymie zróżnicowanie w zakresie typu algorytmów do wyboru, o czym mówił już pan profesor. To są algorytmy dla prac technicznych, które są zupełnie inne niż w przypadku prac historyków lub prawników. I każda taka specyfika wymaga oddzielnego potraktowania.

Jest też następny problem, związany z algorytmami do analizy software'u. Oczywiście są takie algorytmy, ale postępowanie w przypadku szukania plagiatów w oprogramowaniach komputerowych jest zupełnie inne niż w pozostałych przypadkach... To znaczy inna jest specyfika. Algorytmy mogą być podobne, to pewne.

My współpracujemy z organizatorami międzynarodowych konkursów na programy antyplagiatowe i zdajemy sobie sprawę, jakie są w tej mierze potrzeby. Np. w tej chwili jest potrzeba sprawdzania stylu, czego żadne programy polskie nie robią, o ile mi wiadomo. To znaczy badanie zapożyczeń w przypadku prac o charakterze humanistyczno-społecznym... Po prostu jeżeli do środka wpakuje się tekst, który jest napisany w innym stylu niż cała reszta, to zachodzi podejrzenie, że coś tu jest nie tak.

Chcemy skorzystać z wszystkich doświadczeń, jakie są w tej chwili na uczelniach, na rynku itd. Tak że jeżeli będziemy mieli ten temat zlecony, to będziemy współpracować ze wszystkimi, którzy będą chcieli z nami taką współpracę nawiązywać.

Tytułem wyjaśnienia: my nie mamy możliwości sprawdzania prac obcojęzycznych, ale internet tak. Internet jest też głównym źródłem zapożyczeń... No, tak już jest.

Teraz odpowiadam na podstawowy problem. Z mojego punktu widzenia mamy dwa zasadnicze problemy. To znaczy, po pierwsze, chodzi o zbudowanie algorytmów, które będą dostarczały informacji do decyzji promotorów. Czyli, inaczej mówiąc, podstawową sprawą jest stworzenie takich interfejsów, które nie będą powodowały obrzydzenia z racji tego, że muszą wgłębiać się... To znaczy to musi być przyjazne dla użytkowników, a jest to bardzo duża liczba osób, w związku z czym nacisk na to, żeby to było rozwiązanie intuicyjne, jest równie ważne jak nacisk na to, żeby te algorytmy działały. Bo nawet jeżeli będziemy mieli najlepsze algorytmy, ale promotorzy nie będą chcieli z tego rozwiązania korzystać... No, wtedy to jak gdyby nie będzie funkcjonować. Oczywiście także te szkolenia, o których mówiła pani minister, będą bardzo ważne.

Czy coś pominąłem? Chyba to już wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Czy są jeszcze pytania? Nie.

Proszę państwa, ponieważ nie ma żadnych wniosków o wprowadzenie poprawek, przegłosujemy wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za takim wnioskiem? Proszę o podniesienie ręki (7)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, sprawozdawca... No, pan Żaryn... Nie będziemy drugi raz pana profesora prosić. Może w takim razie ja się zgłoszę. Chyba że ktoś z panów senatorów...

(*Senator Jan Żaryn: To znaczy ja mogę, ale nie chcę wybierać... Skoro pan przewodniczący... Ale to bardzo wdzięczny temat, więc...*)

Powiedzmy, że skoro nie ma innych zgłoszeń, to ja się tego podejmę.

Czy jeszcze są jakieś sprawy? Nie.

W takim razie bardzo dziękuję pani minister, bardzo dziękuję naszym gościom, dziękuję panom senatorom, pani poseł, panu legislatorowi.

Zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję bardzo.

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii